Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.,
z Dodat. rolniczym 2 tal. 15 sgr.
Na Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.,
z Dodat. rolniczym 2 tal. 26 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia Obwieszczenia
opłacają się
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza
Pojedyńcze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.
w Expedycyi
przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy
do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 85. Sobota 12 kwietnia 1862. № 85.

* **Poznań,** 11 kwietnia. Jak wiadomo, przypada na dniu 28 kwietnia rb. w którym to dniu odbyć się mają prawybory do izby deputowanych na sejm berliński, uroczystość św. Wojciecha, biskupa i męczennika, który jest patronem archidyecezyi gnieźnieńskiéj i wielu kościołów tutejszéj archidyecezyi.

Aby katolicy téj części ziemi Wielkopolski, która pod szczególną opieką pierwszego biskupa i męczennika polskiego zostaje, tak przepisom kościelnym zadosyć uczynić, jako też powinności swoje względem kraju wypełnić mogli, udał się najprzewielebniejszy arcypasterz, z tą samą troskliwością, jak to dla usunięcia podobnéj kollizyi przy wyborach ostatnich uczynił, do św. Stolicy Apostolskiéj, z wnioskiem o dozwolenie przeniesienia uroczystości św. Wojciecha w archidyecezyi gnieźnieńskiéj, jako też przy innych kościołach na dniu 28 kwietnia przypadającéj, bądź na drugą niedzielę po Wielkiéj nocy, bądź na inny dzień po dniu 28 kwietnia, w ten sposób, aby pobożni z wszelkich do święta tego przywiązanych, ze strony św. Stolicy Apostolskiéj rzeczonym kościołom nadanych łask i odpustów i w czasie późniejszym korzystać mogli.

Poznań, 11 kwietnia. Z różnych stron odzywały się i odzywają śród naszego prowincyonalnego społeczeństwa, głosy troskliwe o to, ażeby najbliższe wybory poselskie tak mogły być pokierowane, iżby zabespieczyć koło sejmowe polskie od niebespieczeństwa rozbicia a przynajmniéj ciężkiego rozdwojenia, które mu groziło ubiegłéj zimy z okoliczności wniosku p. Carlovitza w kwestyi uznania jedności Włoch. Z piśmiennych objawów w téj mierze, najdobitniéj i najobszerniéj rozbierał rzecz tę poznański list do Gazety Warszawskiéj, przed paru tygodniami ogłoszony. Korespondent przyjmując, że wieść która głosiła o zaciętych z powodu wniosku Carlovitza rozterkach w łonie koła polskiego nie była płonną i że tak słusznie sławiona solidarność naszych deputowanych na włosku wisiała, radzi, żeby Dziennik Poznański wystąpił śmiało, stanowczo i otwarcie w téj sprawie, daléj żąda, żeby zreformować w odpowiedniejszy sposób komitet centralny wyborczy, wreszcie żeby powierzyć mandat poselski takim tylko mężom, którzy zaufania przez kraj w nich położonego pod wpływem pewnych doktryn niezawiodą. „Ogromna większość", powiada korespondent, „opinii publicznéj wyznaje, jak nam dobrze wiadomo, przekonania tutaj przez nas objawione; nie ma więc wcale niebespieczeństwa, abyśmy w skutek wystąpienia z powyższym programem (to jest z koniecznością stawania po stronie popierających sprawę jedności i niepodległości Włoch. Przyp. red. Dz.) mieli być wystawieni na klęskę wyborczą w obec żywiołu innoplemiennego. Zresztą, przypisujemy przeciwnikom naszych przekonań zbyt wiele szlachetności i uczciwości, aby choć chwilę przypuszczać, że pozostawieni w dylemacie między jakichbądź zasad Polakiem a innoplemieńcem, będą woleli drugiego, aniżeli pierwszego."

Niech nam wolno będzie parę słów w téj mierze powiedzieć. Naprzód, premissa szanownego korespondenta jest faktycznie mylną. W łonie koła polskiego nie było żadnych dotąd rozterek w kwestyi uznania jedności Włoch, bo nie przyszło w niém wcale do dyskusyi nad tą materyą. Prywatne i poboczne były tylko zapowiedzi i domysły, co ten i ów poseł uczyni w obec uchwały koła w sprawie włoskiéj. Powiadano, że niektórzy posłowie mają zamiar złożyć swoje mandaty, gdyby uchwała nie po ich myśli wypadła. Nieprzeczymy, że krok podobny, mianowicie jeźliby zbiorowo i licznie był uczyniony, stanowiłby początek rozbicia koła i dużo mógłby sprowadzić złego dla naszéj reprezentacyi w Berlinie; ale powtarzamy, były to dotąd tylko poboczne domysły lub zapowiedzi i pogróżki. O ileby zmysł obywatelski i narodowy naszych posłów przemógł na sobie urzeczywistnienie podobnych zapowiedzi, i od których w szczególności posłów one wychodziły, jeźli w istocie wychodziły? można w téj mierze zapuszczać się w mniéj więcéj prawdopodobne domysły, ale nie można kategorycznie przesądzać.

Co do ostrogi dawanéj naszemu Dziennikowi, ażeby stanowczo i otwarcie w téj sprawie wystąpił, nadmienimy, że opinia nasza w kwestyi jedności i niepodległości Włoch oraz stosunku polskiéj reprezentacyi do téj kwestyi, żadnemu wątpieniu, tak tuszymy, ulegać nie może, bośmy ją zbyt często i zbyt wyraźnie objawiali. Nie o nią wszelako, zdaniem naszém, chodzić może w téj chwili. W obec bowiem ściśniętéj falangi niemieckiego obozu wyborczego, który stawia zasadę, żeby raczéj na największych przeciwników politycznych byle nie na Polaków głosować, chodzić nam musi i powinno przedewszystkiém o to, żeby różnicą opinii w łonie polskiego obozu wyborczego, tego obozu nierozdwajać i na porażkę nienarażać. Przed pytaniem: jak sobie reprezentacya polska pocznie w téj a téj kwestyi? idzie w oczach naszych postulat, aby w ogóle była polska reprezentacya, i to najliczniejsza. Otóż hołdując pewnéj wyłączności opinii w obozie polskim, jakkolwiek ta opinia trafną i konieczną byćby nam się widziała, narażalibyśmy na szwank oczywisty, ów naczelny postulat. Albowiem, przyznawszy nawet korespondentowi prawdę, że ogromna większość opinii dzieli jego przekonania w kwestyi włoskiéj, które i nasze mi także są przekonaniami, przyznać mu nie możemy, iżby ta żywa i siebie świadoma opinia, sama jedna o wypadku wyborów stanowiła. Musi ona mieć jeszcze materyalne i liczebne poparcie głosów wielkiéj masy wyborców, którzy wyrobionéj opinii politycznéj w takich rzeczach pospolicie nie mają, ale raczéj ulegają zdaniu tych światlejszych i zabieglejszych spółobywateli, którzy im są najbliżsi i najwięcéj wpływu śród nich posiadają. Otóż korespondent niezaprzeczy zapewne, iż duchowni przeważną stanowią część owych wpływowych spółobywateli. Rozsądnąż jest i prowadziż do celu, który nam przedewszystkiém przy wyborach stać przed oczyma powinien, urażać tych duchownych zasadniczém, chociażby dyalektycznie umotywowaném wyłączaniem od deputacyi politycznéj, jeźli mieć w niéj pewien udział bezpośredni pragną? Chociażby zaś nie wszyscy duchowni podzielali owe skrajne, a uczuciu narodowemu wstrętne doktryny o naganności dążeń, które rozdarte i przez obcy despotyzm gniecione Włochy, mają jednym, wolnym i niepodległym uczynić narodem, czyż nie wszyscy mniéj więcéj ulegają względom, które im nakazują zadawać pewien gwałt własnemu serdecznemu przekonaniu i poczuciu polityczno-narodowemu? Że natomiast radzibyśmy jak najgoręcéj widzieć wybory osób stanu duchownego, jeźli do nich przyjdzie, zwrócone na takich z pośród niego mężów, którzy broniąc i starając się w kole sejmowém polskiém przeprowadzać swe opinie, nie zechcą jednak w razie pozostania w mniejszości narażać istnienia tego koła przez zbiorowe składanie mandatów: o tém zdaje się rozwodzić się nie potrzeba. Ewentualność zaś pewnego zrywania solidarności tego koła przez odmienne w izbie głosowanie, tak potworną z polityczno-narodowego stanowiska nam się widzi, że jéj śród społeczeństwa prawych i jako tako oświeconych Polaków przypuszczać nie możemy. Gdyby jednak groźna ta ewentualność ciążyć miała jako zmora na sumieniu wyborców, najprostszą nam się widzi, zrobić to, cośmy już po kilkakroć dawniéj napomykali: to jest zażądać ze strony wyborców wyraźnego oświadczenia od kandydata: że w żadnym razie solidarności koła polskiego nie zerwie. Powtarzamy bowiem po raz setny, że rozbite w swojéj solidarności koło, straci zupełnie cechy, które całą wartość naszéj reprezentacyi w Berlinie stanowią. Żadnéj już wtedy nieprzywiązywalibyśmy wagi politycznéj i narodowéj ani do liczby ani do jakości posłów wysyłanych z Poznańskiego na sejm do Berlina.

— Nadwiślanin ogłasza list z Poznania z d. 8 b. m., w którym są szczegóły o stanowisku JO. Jks. arcybiskupa do kandydatury poselskiéj osób duchownych. Powtarzamy ten list, nie biorąc oczywiście żadnéj odpowiedzialności za prawdę rzeczy opowiadanéj. Korespondent pisze:

„Dowiedziałem się dziś od osoby, mogącéj w tym względzie mieć najpewniejszą informacyą, o rzeczy, która jako tycząca się przyszłych wyborów, niezmiernéj jest wagi. Wiadomo wam, że przed wyborami przeszłemi ksiądz arcybiskup oświadczył, iż z powodu dostatecznéj dziś liczby księży, na wybór duchownych przyzwala. Wręcz przeciwnie do przeszłorocznego oświadczenia, tym razem sprzeciwia się nasz najprzewielebniejszy arcypasterz przyjęciu mandatów ze strony księży katolickich do izby poselskiéj. Dwa go do tego skłaniać mają powody. Pierwszy, że duchowieństwo dziś ze strony rządu za zajmowanie się niedozwolone polityką w ten sposób się tylko od tego niesłusznego zresztą zarzutu uwolnić będzie mogło, jeżeli zupełnie odsunie się od spraw publicznych, a więc i mandatów poselskich nie przyjmie. Drugim powodem ma być głosowanie duchownych polskich, w skutek solidarności z kołem polskiém, za wnioskiem Hagena. Głosowanie to dla sprawy polskiéj i katolickiéj zupełnie zresztą obojętne, naraża duchowieństwo ze strony rządu na policzenie go do prześladowanéj przez ministerstwo dzisiejszéj demokracyi. Ksiądz arcybiskup, aby uwolnić swe duchowieństwo, mogące zresztą w izbie przez innych być zastąpione, nawet od cienia sprzyjania przewrotnym i rewolucyjnym dążnościom, uznał podobno za stósowne odradzić poufnie mogącym być wybranym w Księstwie duchownym przyjęcie mandatu. Czy to wszysto, com słyszał a wam podaję, jest tak, jak napisałem, prawdziwém, nie wiem; słyszałem to z ust, mogących rzecz tę dokładnie znać i wiedzieć, a dla niezmiernéj ważności przedmiotu, wam donoszę.

N. Pan raczył nadać tajnemu radzcy sprawiedliwości i radzcy sądu apelacyjnego Augustowi Ferdynandowi Michaelisowi w Monasterze, order orła czerwonego drugiéj klasy z dębowém liściem.

Berlin, 10 kwietnia. Król powrócił dziś z rana o godzinie 7¾ w towarzystwie adjutanta skrzydłowego jenerał-majora Boyena i majora Steinäckera, radzcy dworu Borcka itd. z Wejmaru do Berlina. Królowa zaś opuści dopiero w sobotę dwór wejmarski.

— W pierwszych dniach maja sprzedane być mają około 1200 koni pociągowych od artyleryi, które obecnie wypożyczone są wiejskim posiedzicielom gruntowym.

— Dzisiejsza Stern Ztg zawiera następujące półurzędowe doniesienie: „Już przed kilku dniami pojawiły się w rozmaitych dziennikach wieści o nieporozumieniach, jakie niby zajść miały w ministerstwie stanu pomiędzy panami Heydtem a Roonem co do kwestyi finansowych. Wieści te, lubo dowodnie odparte, pojawiają się na nowo. Tą razą przyczyną nieporozumień, być ma niezgodność w zapatrywaniu się na postępowanie z prasą. Tymczasem ostatnia ta wiadomość nie jest bardziéj uzasadnioną, jak pierwsza. W ministerstwie stanu nie pojawiły się dotąd żadne nieporozumienia, a szczegółowo nie pojawiły się pomiędzy p. Heydtem a p. Roonem, którzy w obchodzeniu się z prasą, jako też w wszelkich innych kwestyach, mianowicie także w kwestyi wojskowéj, zupełnie się ze sobą zgadzają."

— Znaczna liczba tutejszych kupców i fabrykantów ogłosiła następujące oświadczenie co do jarmarku lipskiego: „Pan minister spraw wewnętrznych naznaczył prawybory do izby poselskiéj na poniedziałek dnia 28 kwietnia r. b., na dzień, wktórym bardzo znacznéj części industryjnéj i handlującéj ludności Prus rozpoczęcie się jarmarku lipskiego przeszkadza brania udziału w wykonaniu najważniejszego prawa politycznego. Niżéj podpisani oświadczają niniejszém wyraźnie, że w dniu 28 kwietnia r. b. będą obecnymi w Berlinie celem wykonania przysługującego im prawa wyborczego i oczekują po patryotycznem usposobieniu wszystkich swych towarzyszów powołania tu jako też w całych Prusach, że się przyłączą do tego ich postanowienia w dobrze zrozumianym interesie ojczyzny. Berlin, 7 kwietnia 1862." (Tu następuje znaczna ilość podpisów.)

— Podług Gazety Krzyżowéj, uda się bawiący tu obecnie dotychczasowy poseł pruski w Carogrodzie hr. Goltz za dwa tygodnie na krótki czas do Carogrodu a po powrocie ztamtąd obejmie nową swą posadę poselską w Petersburgu, w miejsce p. Bismarka-Schönhausen, przeznaczonego na posła u dworu francuskiego.

— Pan Vincke, który, jak wiadomo, w rozwiązanéj izbie poselskiéj, nie zasiadał, oświadczył teraz gotowość przyjęcia mandatu do téjże izby.

— Celem skłonienia pomniejszych państw niemieckich należących do związku celnego do przyjęcia traktatu handlowego, zawartego pomiędzy Francyą a Prusami, wyjechali onegdaj wieczorem do Niemiec południowych dyrektor ministeryalny Dellbrueck i tajny radzca legacyjny Philippsborn i udali się najpierw do Drezna. Przed swym wyjazdem konferowali ci panowie długi czas z ministrami hr. Bernstorffem i p. Heydtem.

— Tutejsza Volks-Ztg. pisze: W Bolesławicach (Bolkenhayn) postanowili liberalni dotychczasowych posłów, dyrektora sądu powiatowego Ottowa i barona Richthofena na nowo wybrać do izby poselskiéj. Landrat tamtejszy powiedział dnia 3 kwietnia podczas kontroli landwerzystów pomiędzy innemi: „Koledzy, cóż dostaje żołnierz? bardzo mało! Rozwiązana izba poselska jeszcze wam mniéj dać chciała. Posiadacie tylko jedne spodnie i te w końcu owi posłowie chcieliby wam wziąć; wybierajcie zatém przełożonych gmin lub duchownych miejscowych, a jeszcze lepiéj wybierzcie starego, dzielnego żołnierza."

Grudziądz, 7 kwietnia. Do N. E. A. piszą ztąd: Dzisiaj rano kiedy stanęła jak zwykle w szeregu kompania 8 pułku piechoty wschod. prus. Nr. 45, kapitan dowodzący nią B. pozdrowił żołnierzy zwyczajném „dzień dobry", lecz żadnéj nie odbiera odpowiedzi; komenderuje „do ramienia broń", lecz i tu prócz oficera, chorążego i feldwebla, ani jeden żołnierz rozkazowi nie uczynił zadość. B. wymienia następnie nazwiska 20 żołnierzy i każe im wystąpić przed front, ponawia komendę, którą też wypełniono, natomiast kiedy wywołani żołnierze wrócili do szeregu na powtórzoną dla całéj kompanii tę samę komendę nikt nie zważa. W tak krytycznem położeniu, kapitan B. widzi się spowodowanym szukać pomocy u komendanta miasta Wollenhaupta, który przybywszy na miejsce pozdrawia kompanią „dzień dobry" i odbiera wszechstronną odpowiedź „dzień dobry panie komendancie". Następnie zapytał się komendant żołnierzy: dzieci, któż was podburzył? ale nie otrzymał żadnéj odpowiedzi. Na drugie zapytanie: czy ma kto z was powód do zażalenia, otrzymał odpowiedź, wszyscy! Kapitana B. zasuspendowano tymczasowo, a jednego podoficera i 6 szeregowców przyaresztowano i śledztwo rozpoczęto.

Chełmno, 7 kwietnia. W celu jednolitego pokierowania wyborami w Prusach Zachodnich, zawiązał się polski komitet centralny wyborczy na Prusy Zachodnie. Do komitetu tego należą panowie: Major Radkiewicz z Brzeźna, prezydujący; Ślaski z Trzebcza, Łyskowski Ignacy z Mileszew, Jackowski z Jabłowa, Donimierski z Buchwaldu i Thokarski z Górnéj Brodnicy w Kaszubach. Komitet postanowił zawezwać powiaty do wybrania komitetów okręgowych, któreby połączywszy się z komitetem centralnym, zgodnie z nim działały. Wyznaczenie kandydatów zostawione powiatom, o czém przecież komitet centralny odbierze zawiadomienie, aby jednego i tego samego kandydata w dwóch miejscach nie obierano. (Nadw.)

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 7 kwietnia. Wiele złéj krwi pomiędzy żydami tutejszemi a niechęci pomiędzy chrześciańskiemi patryotami, o jedność narodu dbałymi, narobiła wiadomość o okólniku arcybiskupa Felińskiego, świeżo wydanym w przedmiocie służb chrześcian u żydów. Korespondent tutejszy do Bresl. Ztg. pisze w téj mierze: „Ku sprostowaniu wiadomości innych gazet w przedmiocie okólnika arcybiskupiego, który nakazywał odmawiać rozgrzeszenia tym katolikom co u żydów w służbie zostają, donieść wam mogę, że nie tylko pewien żydowski właściciel ziemski ale także wielu znakomitych chrześcian czyniło arcybiskupowi z tego dowodu przedstawienia. Arcybiskup usprawiedliwiał się objaśniając, że okólnik podobny bywa corocznie rozsyłany przez konsystorz i że tak go rozumieć należy, iż tym katolikom którzy w skutek służby swojéj u niekatolików doznają przeszkody w pełnieniu religijnych swych obowiązków, rozgrzeszenia odmawiać należy, ażeby skłonić ich do opuszczenia podobnéj służby. Żałuje on (miał

dodać arcybiskup), że w skutek dawniejszych nienawistnych stósunków, fałszywie wykładano ze strony duchowieństwa to zalecenie; w końcu przyobiecał zapobiedz takiemu mylnemu pojmowaniu rzeczy. Gazety miały jednocześnie rzecz wyświecić, ale cenzura nie pozwoliła na to, gdyż wyraźnie ma sobie zakazaném folgować zjednoczeniu, tak bowiem podoba się rządowi nazywać uchylanie powodów niesnasek wewnętrznych."

— W mieście Włodawie polecił komendant wyjskowy obedrzeć krzyż postawiony na miejscowym cmentarzu na pamiątkę ofiar 27 lutego. Dwóch kozaków dopełniło tego rozkazu ze szczególnym ferworem. W kilka dni potém podczas ćwiczeń jazdy, spadło dwóch jeźdźców z koni i na miejscu się zabiło. Bylito owi dwaj kozacy, co krzyż obdzierali. Wypadek ten nadzwyczajne zrobił wrażenie śród rosyjskiego żołnierstwa.

— Do Czasu piszą ztąd pod datą 4 kwietnia między innemi: Stan wojenny, niby tymczasowy, nie tylko krępujący wolność osobistą wszystkich, ale wstrzymujący obrót interesów materyalnych i handel, jeszcze, jak zapewniają, trwać długo będzie. Jest to stan rzeczywiście nieznośny, a w utrzymaniu jego niechaj rządowe organa mówią co chcą, niema innéj prócz osobistéj korzyści członków zarządu policyjno-wojskowego, nie umiejących zresztą rządzić według innego systemu, jak system oparty na samowolności, który jest zarazem prowokacyjny. Ucisk w różnorodnéj formie prowadzi do zniecierpliwienia, do coraz głębszego oporu. Jeżeli rząd nie ma zamiaru rzeczy do ostateczności doprowadzić, powinien chętnie zmienić swój system i śmiałemi a prędkiemi krokami podążać do zadośćuczynienia prawom i potrzebom narodu, do nadania instytucyi zapewniających jego autonomią. Z obiecanych reform, żadnéj nie widzimy przeprowadzonéj, a z nadanych instytucyi, rady z powodu stanu wojennego nie mogą być wprowadzone w życie, reforma zaś wychowania publicznego z powodu niechęci dla nas Petersburga, nie jest także przeprowadzaną. Powiadają, że projekt o wychowaniu przeszedł przez komitet petersburgski ze zmianami zastósowanemi do uwag Kruzenszterna, nieprzyjaciela narodowości polskiéj, który między innemi chciał zaprowadzić język niemiecki jako wykładowy w szkołach ewanielickich i utrzymywać po gimnazyach władzę policyjną pod nazwiskiem inspektorów dziś istniejącą, a którzy w projekcie pominięci byli. Nawet tak zmodyfikowany projekt, nie został jeszcze przez cesarza potwierdzony, ani mu téż z powodu choroby Bludowa, do potwierdzenia przedstawiony. Kiedy to nastąpi? nie wiadomo. Tymczasem dawny mikołajowski system wychowania, obrachowany na ociemnienie młodzieży, trwa ciągle; a chociaż w istocie w każdém położeniu młodzież jeżeli chce może się kształcić łatwiéj lub trudniéj, teraźniejsze szkoły nie ułatwiają bynajmniéj kształcenia się. Projekt p. Wielopolskiego organizacyi biur komisyi wyznań i oświecenia, został już zatwierdzony i nadszedł do Warszawy, dotąd nie był publikowanym. Rada stanu nie rozpoczęła jeszcze dyskusyi nad oczynszowaniem z urzędu i skupem czynszów, dotąd przegląda różne skargi po większéj części niewielkiéj wagi, przesłane radzie stanu przez radę administracyjną.

Komisya śledcza spostrzegłszy, że w protokóle spisanym w cytadeli w obecności doktora Chałubińskiego, pp. Prejsa, Mintera i jenerała Bebutowa, zaświadczającym, że Aleksandra Zamojskiego nie bito, jest niedokładność i wątpliwość, gdyż ciała jego nie oglądała delegacya, miała wezwać drugą delegacyą, złożoną z doktorów Morgensterna i Poźniakowskiego. Ci mieli dopełnić formalności, spisali protokół, ale zapisali i to, że żaden z nich nie znał osobiście Zamojskiego; mają więc podobno jeszcze trzecią delegacyą wezwać. Pogłoski o biciu Zamojskiego rozpuściła sama komisya śledcza, gdyż niemi chciała przerazić publiczność i wpłynąć takim sposobem na wstrzymanie wydawnictwa pism tajemnych w Warszawie, które dotąd wychodzą. Lecz gdy pogłoski szybko rozeszły się i po za granicami Kongresówki i doszły tam, gdzie komisya sobie nie życzyła, zaczęto dowodzić, że A. Zamojski nie był bity i w tym celu zwoływać delegacye.

Warszawa, 11 kwietnia. Telegrafują ztąd do Ostdeut. Ztg.: „Wczoraj usiłowali studenci w kościele katedralnym demonstracyami spowodować publiczność do opuszczenia kościołów. Arcybiskupowi przeszkodzono na chwilę. Arcybiskup dziękował pozostałym w gorących wyrazach. Czternastu podburzycieli przyaresztowano przy wyjściu z kościoła. Miasto spokojne."

FRANCYA.

Paryż, 7 kwietnia. Nowy romans Wiktora Hugo, les Misérables, którego pierwszy tom już wyszedł i w mgnieniu oka rozprzedanym został, zrobił wielkie wrażenie; jest on podobno po mistrzowsku napisany.

— Wspomnieliśmy już dawniéj, że prześladowania kościoła katolickiego i mieszkańców Polski pod rządem rosyjskim, zwróciły na siebie uwagę episkopatu francuskiego, który w listach pasterskich liczne czynił wzmianki o srogiém obchodzeniu się z ofiarami niezłomnie obstającemi przy wierze swych ojców i prawach jakie należą się narodowi, polecając ich modlitwom wiernych. Podajemy kilka wyjątków z owych listów pasterskich, świadczących jakie współczucie budzi ucisk wywierany przez władze rosyjskie w książętach kościoła fracuskiego.

Wyciąg z listu pasterskiego arcybiskupa z Aix, Arles i Embrien:

„Chrześcianie wydani są na śmierć w Syryi, w Chinach itd. mordowani i skazywani do więzienia i na wygnanie w wiernéj i bohaterskiéj Polsce, prześladowani uporczywie w kilku innych państwach, i wszędzie stają się zadziwiającym przedmiotem uprzedzeń i nienawiści z powodu swéj wiary. Lecz czyż Jezus Chrystus nie rzekł: wydadzą was na męki, skazywać was będą na śmierć, będziecie z powodu imienia mego przedmiotem nienawiści we wszystkich narodach."

Wyciąg z listu pasterskiego biskupa z Beauvais, Noyon i Senlis:

„Oto Syrya katolicka świeżo uszła okropnych mordów, dzięki orężowi francuskiemu i zagrożoną jest jeszcze przez nieprzyjaciół wiary; oto bohaterska Polska, dawne przedmurze Europy chrześciańskiéj, któréj księża i wierni wysyłani są w strefy lodowate i dalekie, i która zaledwo oddychać zaczyna po najokropniejszych przejściach."

Wyciąg z listu pasterskiego biskupa z Nantes:

„Lecz bliżéj nas niech Bóg raczy wysłuchać jęki kościoła polskiego; siostry naszéj. Jéj waleczne dzieci stały na przedniéj straży w obronie osłabionéj Europy przeciw najściu półksiężyca. Niech Bóg przywiedzie na pamięć książętom i ludom te długie lata, te wielkie poświęcenia ludu bohaterskiego i nieustannych ofiar. Memor sit omnis sacrificii tui. Niech wysłucha modłów, które wśród własnych nieszczęść Ojciec ś. nie przestaje zanosić doń za tym szlachetnym ludem. Niech da przystęp do serca możnych wzruszającemu wołaniu, które w pamiętnym akcie Pius IX, dał usłyszeć za wolnością religijną Polski, lub jeżeli z Twoich niezbadanych wyroków o mój Boże, przechodzi próbę oczyszczenia jak złoto w ogniu, strzeż sam jéj wiary, niech się opiera równie pokusom jak gwałtom, niech się oczyszcza co raz bardziéj z wszelkiéj mieszaniny w przeciwnościach, abyśmy ujrzeć mogli z radością ten dawny kościół w pełném posiadaniu swéj wolności, dążący do świętych przeznaczeń, jakie go czekają.... Dozwalamy udzielać błogosławieństwa w każdą niedzielę we wszystkich kościołach i kaplicach publicznych dyecezyi dla ubłagania miłosierdzia boskiego, aby się zakończyły cierpienia kościoła w Rzymie i jego głowy i wszystkich kościołów, które cierpią prześladowania za wiarę."

Wyciąg z listu pasterskiego biskupa z Coutances i Avranches:

„Proście syna Bożego, któremu przypadły w spuściznie wszystkie narody, aby je wszystkie poddał pod panowanie prawdy i miłosierdzia, aby ustały srogie prześladowania, które gnębią chrześcian w Kochinchinie, ucisk jaki cięży jeszcze nad braćmi w Syryi i na Libanie, i opłakana surowość jaką schizmatycki despotyzm wywiera na bohaterską i zawsze katolicką Polskę."

Wyciąg z listu pasterskiego biskupa z Blois:

„Nie zapomnimy o Tobie w modlitwach naszych o kościele polski! Jakiekolwiek są zdania o politycznéj przyszłości twego nieszczęśliwego ludu, jakże głęboko wzrusza nas widok twych religijnych cierpień, tych prześladowań, jakich od tak dawna doznajesz za wiarę rzymską katolicką! Czujemy straszną obawę myśląc o niebespieczeństwach zagrażających twéj religijnéj przyszłości. Współcierpieć będziemy twoje chrześciańskie cierpienia, prosić będziemy Boga aby nie zapominał o waszych bohaterskich walkach w obronie chrześciaństwa przeciw tryumfującemu islamizmowi, błagać go będziemy aby nie zapominał o ojczyznie ś. Kazimierza, ś. Stanisława, ś. Jacentego i ś. Jana Kantego. Niech Bóg miłosierdzia nie dozwala, abyście usłuchali rad, któreby narazić mogły sprawiedliwość, świętość waszéj sprawy. Niech wam, odda pokój, księży waszych wygnanych i tę wolność wiary katolickiéj, która niesie pociechę po tylu stratach i cierpieniach.... Polecamy szczególnie modlitwom duchownych, uczniów seminaryów i wszystkich wiernych, kościoły we Włoszech, w Kochinchinie, w Turcyi, w Irlandyi i w Polsce."

Wyciąg z listu pasterskiego w czasie postu biskupa wersalskiego:

„Papież zwraca wzrok ku Wschodowi. Prosi on Boga miłosierdzia, aby utwierdził dobrych w wierze i przywrócił do owczarni, bez któréj nie ma zbawienia, tych mieszkańców Wschodu, którzy się od niéj oddalili. Czyż nie podnosił głosu w obec niepojętego milczenia, jakie osłania potworną zbrodnią. Czyż uległ carom? Czyż opuścił bohaterską i nieszczęśliwą Polskę. Któż ośmieliłby się działać i mówić tak jak on przeciw tyranii? Szlachetna Polsko! Szlachetny narodzie! odwagi! Papiestwo walczy z tobą i za tobą, ty nie ulegniesz. Bóg patrzy na ciebie i świat katolicki błogosławi cię i podziwia."

Wyciąg z instrukcyi pasterskiéj biskupa z Rodez na post 1862 roku:

„Zanim zakończymy, chcemy wam ukochani bracia wyrazić myśl, która nam leży na sercu. Pomimo namiętności bezbożnych, które wrą na około nas, pomimo syczeń dawnego węża, kościół francuski popierany naszemi instytucyami społecznemi i energia publicznego sumienia, zachowuje wolność wiary swéj i obrzędów. Zbyt często szydzą zeń i bezczeszczą go, usiłują ściągnąć nań podejrzenie, i obudzić przeciw niemu gniew tłumów. Jednakże wszelki gwałt wymierzony przeciw jego świątyniom, jego naukom i obrządkom, byłby uważany jako zamach przeciw porządkowi społecznemu. Prawodawstwo nasze zasłania go swym puklerzem, i jeżeli nie wymaga on przywilejów, może przynajmniéj powoływać się na prawa wspólne. Lecz w pośród wielu narodów, iluż nie mamy braci w Jezusie Chrystusie oddanych na wolą władzy prześladowczéj, która krępuje ich sumienia? Jest mianowicie wielki i szlachetny naród, niegdyś będący przedmurzem Europy przeciw panowaniu tureckiemu, który był po wszystkie czasy najpiękniejszą perłąz kościoła katolickiego. Pojęliście że mówimy o nieszczęśliwéj Polsce, dziś będącéj pod nogami schizmy rosyjskiéj, która sprzysięgła się na to, aby zatopić jéj wiarę w krwi i łzach jéj dzieci. Nie mamy wyrazów, aby wypowiedzieć ile ci nieszczęśliwi chrześcianie cierpią od wykonawców tego nieubłaganego systemu, który wzywa odszczepieństwo na pomoc swego panowania. Tam całą ludność, kobiety i dzieci, które tylko zdolne są modlić się i śpiewać hymn nadziei, prześladują jak złoczyńców, więżą i mordują nawet u stóp ołtarzy, wywożą na Syberyą z ich księżmi, i po 1800 latach cywilizacyi chrześciańskiéj widzimy znów okropność prześladowań cezaryzmu pogańskiego. O Boże zlituj się nad siostrą naszą, nieszczęśliwą katolicką Polską. Nie dozwól aby wiara jéj uległa mękom téj tyranii wyrozumowanéj, któréj celem jest przygnieść ją brzemieniem bezprzykładnego u ludów ucywilizowanych ewangielią prześladowania. I wy ukochani bracia miejcie litość nad braćmi waszymi tak strasznie doświadczanymi, wznieście błagające ręce ku niebu i przesyłajcie gorące modły do Pana, aby te dni nieszczęsne skrócił, i aby słońce nie świeciło nigdy nad zamordowaniem kościoła polskiego. Przypomnijcie sobie trwogę, jaką sama Francya przechodziła, gdy krwawa władza chciała ją pogrążyć w schizmę, gdy kościoły były zamknięte i zrabowane, gdy księża jéj skazywani byli na wygnanie lub oddawani na męki, gdy służba Boża była wszędzie zakazana, i gdy trzeba się było ukrywać z modlitwą jak ze zbrodnią. Te smutne wspomnienia tryumfującéj bezbożności uczynią was czulszym na nieszczęścia tych którzy cierpią takie samo prześladowanie, i z świętém nalegleniem przemówicie do nieba za tym męczeńskim ludem którego przypomnieliśmy wam nieszczęście i nie opisane boleści.... Aby osiągnąć ten cel pożądany, każdy z proboszczów odprawi w parafii swéj trzechdniowe nabożeństwo za potrzeby kościoła w ogólności, i kościoła w Polsce w szczególności. W każdym z tych trzech dni udzielane będzie błogosławieństwo, a wprzód śpiewane będą antyfony i pieśni wskazane w liście naszym pasterskim w czasie postu wraz z modlitwą contra persecutores Ecclesiae."

Wyciąg z listu pasterskiego na post biskupa z Autun, Chalons i Macon:

„Jakież serce katolickie nie poruszy się do głębi na smutną wiadomość o próbach, przez jakie przechodzi bohaterski naród polski?... Polecamy naszemu duchowieństwu i wszystkim duszom pobożnym, aby zasyłali gorące prośby za papieża i za kościoły w Kochinchinie i w Polsce. Na intencyą tę pobożni zechcą w czasie postu przyjmować raz lub więcéj razy N. sakrament."

— Liczba biskupów francuskich, którzy oświadczyli gotowość swoję udania się do Rzymu na wezwanie papieskie dochodzi już podobno do 30.

— Marszałek Niel podał, jak mówią, cesarzowi plan zupełnego zreorganizowania armii lądowéj.

— Monitor ogłasza dzisiaj okólnik ministra spraw wewnętrznych Persignego do prefektów wydany, z którego się okazuje że tylko 38 komitetów Towarzystwa św. Wincentego oświadczyło się za przyjęciem opieki rządu pod przewodnictwem wyznaczonego przez rząd dygnitarza duchownego, przeszło 800 zaś opiekę takową stanowczo odrzuciło.

— Książę Napoleon pojedzie z pewnością do Londynu na otwarcie wystawy całego świata, które z pewnością już 1go maja nastąpi.

— Spór między jenerałem Goyonem a margrabią Lavalette jeszcze nie załatwiony; pogłoski, każdy dzień inaczéj prawiąc, raz temu, drugi raz owemu przyznawały zwycięztwo. Patrie donosi wprawdzie dzisiaj, że wszystkie trudności już usunięto i rzeczy zostaną jak były dotychczas, ale zdaje się że wiadomość ta, lubo prawdopodobna, jest jednakże przedwczesną.

— Z Włoch dowiadujemy się o ważnym dekrecie króla W. Emanuela, który zaprowadza zupełną reorganizacyą sądownictwa w dawniejszém królestwie neapolitańskiém, gdzie stosunki sądowe były w jak najopłakańszym stanie i gwałtownéj naprawy potrzebowały.

Paryż, 10 kwietnia. Dzisiejszy Monitor powiada: Arcybiskup tuluski rozporządził uroczystość jubileuszową na pamiątkę krwawego epizodu religijnego rozdwojenia. Rząd zakazuje wszelkie przez arcybiskupa nakazane procesye i zewnętrzne ceremonie.

Podług doniesień z Turynu z dnia 7 wczorajszego aresztowano tam wikaryusza kapitularnego.

ANGLIA.

Londyn, 8 kwietnia. Rezultaty walki okrętów pancernych pod Norfolkiem wciąż zajmują uwagę Anglików. Mnóstwo pojawia się projektów przemiany floty wojennéj, i budowania okrętów nowego pomysłu. Między innymi inżynier Nasmyth podejmuje się wystawić okręty taranowe, objętu 2000 łasztów okute w żelazo, któreby jedném uderzeniem w bok, każdy statek pancerny mogły zatopić.

— Dnia 4 kwietnia na posiedzeniu izby wyższéj lord Kinnaird zapytał, czyli rząd otrzymał od swego konsula w Warszawie wiadomość o okrutném postępowaniu z uwięzionym redaktorem Sternika, Aleksandrem Zamojskim, i surowéj krytyce poddał obchodzenie się Rosyi z Polakami. Hr. Russel odpowiadając nadmienił, że zna jedynie relacyą Gazety Wrocławskiéj, która opisuje katowanie Zamojskiego, natomiast Journal des Débats zaprzecza téj wieści i spodziewać się należy, że doniesienie dziennika francuskiego więcéj się zbliża do prawdy. Lord Stratford de Redcliffe oświadczył, że jakkolwiek bardzo niemiło bywa rządowi, jeżeli go turbują o objaśnienia względem wewnętrznych stosunków obcych narodów, jednakże ze względu na umowy zawarte traktatem wiedeńskim i obietnice Rosyi, Polska tu stanowi wyjątek, zwłaszcza że Polacy bardzo się odmienili na korzyść i mniéj teraz są skłonni uciekać się do gwałtów (Słuchajcie! Słuchajcie!). Na szczęście cesarz rosyjski jest bardzo łagodnego usposobienia, a zresztą zapewne się przekona, że własny jego interes i dobro państwa wymagają, aby tak ważną część jego krajów, jaką jest Polska, nie drażnić w czasach tak krytycznych do niechęci i nienawiści. (Słuchajcie! Słuchajcie!)

Tegoż dnia poruszył kwestyą polską w izbie gminnych Denman. Zwrócił uwagę izby na położenie Polski, przypominając, że rząd rosyjski wcale nawet nie próbował nadać Polakom instytucyi tak upragnionych, a z prawa im należących chociaż rad temu wierzy, że cesarz Aleksander nie wie o tém wszystkiém, co się w jego imieniu dzieje w Warszawie. Następnie zażądał złożenia na stole izby dokumentów, tyczących się téj sprawy, poczém skreślił wymowny obraz cierpień narodu polskiego od czasu wiedeńskiego traktatu, i despotyzmu rosyjskiego w części Polski przez Rosyą zabranéj, który gwałci traktat wiedeński i zasłużył na potępienie najsurowsze tych mocarstw, które brały w traktacie tym udział. Lord Palmerston odpowiadając zaczął od tego, że ktokolwiek zna historyą Polski, powinien być przejęty największém uwielbieniem dla Polaków i sympatyą dla ich niedoli. Nie ma najmniejszéj wątpliwości, że ugody traktatu wiedeńskiego, opiewające, że Polacy mają posiadać konstytucyą i narodowe instytucye, były martwą literą aż do r. 1830. W tym to roku Polakom się zdawało, że nastręczyła się sposobność pomyślna do strząśnienia jarzma, ale próżne było usiłowanie, oręż przeciw nim się obrócił, a rząd rosyjski znów się utwierdził. Wtedy rządowi się zdawało,

ma prawo znieść konstytucyą udzieloną przez Aleksandra I. Ale nie była to sprawa pomiędzy rządem rosyjskim a Polską, bo Rosya owszem w obec wszystkich innych mocarstw europejskich wzięła na siebie obowiązki, jakoż Anglia poczuła się do prawa podniesienia głosu przeciwko zniesieniu konstytucyi. Przedstawień jéj nie uwzględniono, a jednak żałoby Polaków były słuszne. Gdyby statut organiczny uczciwie był wykonany, jeszcze położenie Polaków byłoby jakkolwiek znośne. Ale tak nie było, niestety; zawziął się antagonizm narodowy pomiędzy Polakami a Rosyanami. Wielce należy ubolewać nad ostatniemi wypadkami, ale któż tu poradzi, jakim sposobem izba mogłaby tę sprawę między obudwiema stronami rozsądzić. Mimo tę trudność niepodobna nie wyrzec swego zdania, a mówca jako członek izby, ma przekonanie, że Polacy słusznie się skarżą. Sądzi jednak, iż naród w takiém położeniu powinien skutki swego postępowania i rad obcych naprzód rozważyć. Można było rozumieć powstanie z r. 1830, ale wypadki najnowsze były powinny nauczyć Polaków, że mało im się nastręcza widoków dopięcia celu zamierzonego. System wzdraźniający demonstracyi, który przyjęli, bodaj czy jest oględny, bo jedynie się jątrzą władze rosyjskie. Z drugiéj jednakże strony głośno tu wyrzec należy, jako postępowanie władz było z gruntu niegodne, kiedy te demonstracye niewinne karały srogiém okrucieństwem, które niczém się nie da usprawiedliwić. Mówca spodziewa się i wierzy, że cesarz rosyjski, o którym trzyma, iż jest usposobienia łagodnego i życzliwego, nie pochwalał tych srogości, a może o nich nie wiedział. Co się tyczy przyszłości, dobrze byłoby, gdyby Polacy mieli na oku przewroty socyalne gotujące się w Rosyi, bo czy rychléj czy późniéj, doprowadzą one koniecznie do rozszerzenia wolności politycznych narodu. Radzi, aby Polacy czekali nadejścia téj epoki. Bądź co bądź, w sprawę tę nie może Anglia się wdawać skutecznie. Co się tyczy papierów, nie wie mówca, czy będzie je mógł przedłożyć. Następnie w téjże sprawie przemówili jeszcze gorąco Hennessy, sir H. Verney, M. Milnes i Griffith, poczém p. Denman cofnął swój wniosek.

Times powiada, że Polska nie wchodzi właściwie w zakres polityki angielskiéj. Wprawdzie rosyjski rząd uwzględnia głos prasy angielskiéj i opinii klas wykształconych w Anglii w pewnéj mierze, ale w interesie powagi angielskiéj radzi parlamentowi jak najmniéj zaprzątać się tą sprawą. Radzi niemięszanie się do spraw wewnętrznych rosyjskich. Parlament francuski co rok wyrażał swe sympatye dla Polaków, ale bez skutku. Polska jeszcze po dziś dzień posiada dość siły żywotnéj, aby w przyszłości odgrywać rolę, ale jakakolwiek będzie jéj przyszłość, Anglia na nią niewiele może wpłynąć, i dla tego nie powinna w sercu Polaków budzić zawodnych nadziei. Natomiast Globe z okoliczności rozpraw parlamentu nad sprawą polską przypomina słowa francuskiego publicysty: „Odkąd parlament angielski zasiada, można do Europy przemawiać.“ Każda sprawa i każde stronnictwo, papież i Burbon, federalista i konfederat, znajdują obrońców w parlamencie angielskim. Płocho zaiste ten sądzi, komu się zdają te rozprawy zbyteczne, ponieważ czyn bezpośrednio w ślad za niemi nie następuje, albo komu się one nawet szkodliwe być widzą. Drażliwość względem opinii angielskiéj nawet najgorszych monarchów i rządów najzarozumialszych, jest niezbitym dowodem, że spokojny rozbiór kwestyi tyczących się dobra innych narodów w izbie gminnych, nie zostaje bez wpływu na rządy tych narodów. Doktryna nieinterwencyi do zamiany zdań zastósować się nie da.

DANIA.

* **Kopenhaga**, 6 kwietnia. Towarzystwo dla założenia duńskich bibliotek dla ludu w Szlezwiku, czyli raczéj komitet jego wydał po duńsku uwiadomienie dosyć dokładne o swojéj czynności. Podaje on tam kilka ciekawych wiadomości o stosunkach tamtejszéj ludności. Naprzód przeciw niemieckim dziennikarzom a nawet dyplomatom, którzy nieraz utrzymywali, że duński język w Szlezwiku jest nie duńskim, tylko zepsutą mięszaniną z niemieckiego i duńskiego i należy tylko do szczupłego pasa przy granicy północnéj i do małego ułomka ludności, komitet dowodzi, że język i narodowość u bardzo przeważającéj części Szlezwiczan jest wcale jak u mieszkańców królestwa; potém przytacza z ostatnich lat przed r. 1848 dosyć dziwne przykłady postępowania urzędników, duchowieństwa i nauczycieli niemieckich, zkąd niemało objaśniają się stosunki szlezwickie w owym roku, gdy powstanie przez ambitnego księcia podniecone i od niemieckich mocarstw wsparte, stało się przyczyną krwawéj wojny między Danią i Niemcami.

Niewiedzieć, czemu więcéj dziwić się trzeba w owym czasie, czy śmiałości niemieckich urzędników, którzy otwarcie i bez obawy sprzeciwiali się ustanowieniom i jasno wyrzeczonéj woli samowładnych królów, czyli oślepieniu i słabości rządu, który bez wszelkiego przymusu i mając ręce zupełnie wolne, taką nieposłuszność ciągle cierpiał i dozwalał. Chociaż królowie Krystyan VI (1739), Fryderyk VI (1810), Krystyan VIII (1840), jeden po drugim wydawali rozkazy i edykta, aby duński język był zaprowadzony do nabożeństwa, do szkół parafialnych, do sądownictwa i przy wszystkich publicznych sprawach w tych stronach, gdzie prosty lud mówi po duńsku, strona jednak niemiecka, nie tak liczna jak potężna, dokazała, że wszystko tak zostało jak było: sprawowało i sądziło się ledwie nie wszędzie po niemiecku, nauczyciele poddawali dzieci cielesnéj karze, jeżeli w szkole używały duńskiego języka, nad czém publicznie skarżono się w dziennikach, plebani napominali rodziców, żeby w domu mówili z dziećmi po niemiecku, nabożeństwo odbywało się po niemiecku w wielu miejscach, gdzie kazanie dla starych i młodych musiało pod każdym względem być niemieckiém kazaniem. Dla tego jeden pleban niemiecki, przygotowując dzieci do bierzmowania, ostróżnie przypominał im, że jeźliby w kościele któregoś niemieckiego pytania nie rozumieli, aby tylko odpowiadali: „Unser Heiland.“ Gdy w roku 1845 rząd zapragnął urzędowych objaśnień o stosunkach językowych w księstwie, jeden wyższy urzędnik pisał o tém do plebanów swego powiatu z wstępną uwagą, że życzy takich objaśnień, z którychby dowieść można, iż ten język duński, którym włościanie w powiecie mówią, jest tylko zepsutą mięszaniną, dla zamiarów rządu niezdatną. Że u ludności takim urzędom poddanéj rozwijały się gdzie niegdzie przewrotne pojęcia o dostojności ojczystego języka, wcale niedziwna, co postrzegano jednak najwięcéj po miastach, a daleko mniéj u włościan, wyjąwszy mieszkańców Anglii (tak nazywa się w Szlezwiku przestrzeń kraju między zatoką Szlejską a Flensburską). Ci w istocie po wielkiéj części dotąd wstydzić się zwykli duńskiego języka. Pospolicie trzy są przypadki, w których Anglanin mówi po duńsku, to jest kiedy żąda czegoś od Duńczyka, kiedy nanietność obrusza duszę jego, i kiedy się serce u biesiady otwiera. A że Szlezwik wtenczas miał takich urzędników, to ztąd pochodziło, że wyższych szkół duńskich dla przyszłych urzędników, księży i nauczycieli w kraju nie było. Późniéj temu zaradzono i urządzono duńskie gimnazya i seminarya obok niemieckich; oto, co się po niemiecku nazywa uciemiężeniem narodowości niemieckiéj.

To położenie duńskiéj narodowości w Szlezwiku, pobudziło w roku 1839 kilku duńskich Szlezwiczan do stowarzyszenia się, w celu obeznania ludu szlezwickiego z duńską literaturą i tym sposobem ożywienia miłości do ojczyzny. To towarzystwo podczas kilkoletniego działania swojego założyło 60 bibliotek i czytelń narodowych i opatrzyło kraj prawie 20,000 duńskiemi książkami, do skupowania których i prosty lud północnoszlezwicki czynnie się przyczyniał. Oto, co się wówczas po niemiecku nazywało duńską propagandą, po części przynajmniéj. Przerwała się czynność tego towarzystwa przez wojnę. Po końcu wojny utworzył się teraźniejszy komitet, i w roku 1851 wydał powszechne wezwanie do wszystkich ziomków ojczyznę miłujących, żeby to przedsięwzięcie darowizną książek i pieniędzy wspierali. Skutkiem tego wezwania komitet do dnia 11 października przeszłego roku otrzymał z królestwa, ze Szlezwiku i z za granicy, oprócz znacznych podarków książek, w gotowiźnie 12,580 tal. duńskich, i rozdzielił w 135 miejscach 56,545 książek i zeszytów. Zabiegi te wydały już dobre owoce. Niemal wszędzie w północnym i średnim Szlezwiku starzy i młodzi chciwie czytają duńskie książki, i w wielu miejscach ludzie składają się na pewną zapłatę za użytek książek, oraz w celu skupowania nowych. W niektórych miejscach liczba książek corocznie pożyczanych przewyższała 2000, w jedném nawet 3000. Kiedy więc znany dziennik niemiecki w roku 1852 pierwszemu drukowanemu ogłoszeniu komitetu zarzucił: „Wenn sich nur die Leser fänden!“ teraz już można odpowiedzieć, dla zaspokojenia onego troskliwego przyjaciela Szlezwiku, że czytelnicy już znaleźli się, i to w daleko większéj liczbie, jak się spodziewano. Nawet dwaj niemieccy plebani, jeden w duńskiéj a drugi w niemieckiéj parafii, prosili komitet o duńskie książki dla swych parafian; także jeden niemiecki nauczyciel w parafii niemieckiéj pożądał duńskich książek dla dzieci. Rozwiązanie téj zagadki w tém leży, że w wielu parafiach, co urzędownie uchodzą za czysto-niemieckie i mają kościelny i szkólny język wyłącznie niemiecki, rzeczywiście jest wielu duńskich mieszkańców. Z drugiéj strony, jak to już z początku przewidziano, nie zbywało na usiłowaniach partyi niemieckiéj, żeby przeszkodzić czynności komitetu. Obdarowywano dorosłych i dzieci niemieckiemi książkami, zakazywano dzieciom przynosić duńskie książki ze szkoły do domu albo wypisywać duńskie pieśni, choć one czytać umieją tylko po duńsku, usiłowano znieść duńskie biblioteki szkólne jako niepożyteczne itp. Przytoczmy przecież jeszcze ciekawe jedno zdarzenie. Bogaty chłop, zabity zwolennik niemczyzny, dał się namówić sąsiadom swoim, aby czytał jednę z tak zwanych królewskich książek (tak prosty lud szlezwicki nazywa historyczne romanse Ingemana). Przeczytawszy romans Waldemar II, prosił plebana o drugą książkę tego samego rodzaju, bo już można, powiedział, bez straty honoru należeć do Danii, jeżeli ona takich królów miała. A tymczasem żona prosiła, żeby nie pożyczano jéj mężowi więcéj takich książek, bo on już trzy dni nic nie robi, tylko czyta w owéj książce, że aż boi się o jego rozum.

Nakoniec komitet wzywa wszystkich ziomków, żeby daléj wspierali jego czynność, gdy nieustanne starania partyi szlezwicko-holsztyńskiéj, ciągłe mięszanie się niemieckich mocarstw do wewnętrznych spraw kraju i rozjuszone napady dziennikarstwa niemieckiego na duński naród a jego język i literaturę, powinny wszystkich przyjaciół ojczyzny pobudzić do niestrudzonego czuwania, silnéj zgody i nieporuszonéj stałości. To wezwanie, zdaje się, nie zostało bez skutku, bo w niewielu miesiącach, co minęły po wydaniu owéj broszurki, już doszło, jak się dowiadujemy, na ręce komitetu 700 tal., zkąd założono cztery nowe biblioteki.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 11 kwietnia. Na onegdajszém posiedzeniu reprezentantów miasta Poznania przyszła najpierw pod dyskusyą kwestya wyboru 4 niepłatnych członków magistratu w miejsce wystąpić mających w roku przyszłym radzców miejskich panów Treskowa, Maurycego Mamrotha, Baartha i Chlebowskiego. Na przedstawienie przewodniczącego radzcy sprawiedliwości Tschuschkiego, wybrano komisyą, składającą się z reprezentantów miasta Annussa, Mateckiego, Knorra, Edwarda Mamrotha i Schimmelpfeniga, któréj polecono, ażeby przedstawiła stósowne na te urzędy osoby. Na wniosek magistratu zezwoliło zgromadzenie na zapłacenie i umorzenie kilku pomniejszych długów, ciążących na kasie kamelaryjnéj. Zgromadzenie zezwoliło również na wniosek magistratu na wypożyczenie 3000 talarów na nieruchomość położoną w Starém mieście pod nr. 404 należącą do stolarza Poppego. Rachunki kamelaryjne za lata 1855, 56, 57 i 58, jako też rachunki funduszu szkół elementarnych za rok 1860 i rachunki kasy depozytalnéj pokwitowano na wniosek komisyi odnośnych, inne zwrócono magistratowi do sprostowania poczynionych monitów. Na 15 obwód wybrano przełożonym ubogich kupca Henryka Lissnera, a na jego zastępcę kupca Hermanna Löwinsohna. Sędzią polubownym na 8 okręg wybrano powtórnie radzcę miejskiego profesora Müllera. Przewyżkę wydatku nad budżet w ilości 91 tal. 25 sgr. 5 fen. przy tytule IV funduszu dla sierót przyjęto. Dyrekcya stowarzyszenia ku polepszeniu hodowli koni w W. Ks. Poznańskiém, wniosła o wyznaczenie jak corocznie 80 tal. celem zakupienia nagrody honorowéj na tegoroczne wyścigi. Pomimo, że magistrat wniosek ten żywo poparł, zgromadzenie postanowiło nie udzielić żądanéj sumy. Za powód odrzucenia podano, że administracya miejska, nie mając stąd żadnego zysku, nie może wspierać kosztownych zabaw. Na wniosek magistratu postanowiło zgromadzenie piwnicę ratuszową wypuścić na dalsze trzy lata restauratorowi Sachsemu za sumę dotychczas opłacaną 475 tal. rocznie. Na doniesie przewodniczącego, że reprezentant miasta Breslauer urząd swój składa, postanowiło zgromadzenie nowy wybór w miejsce p. Breslauera odroczyć aż do grudnia rb. W względzie petycyi zgromadzenia do izby poselskiéj o etatowe ustanowienie dra Jutrosińskiego przy tutejszéj szkole realnéj zażądano od dyrektora Brenneckego, aby doniósł, czy jest uzasadnioną, że kilku nauczycieli szkoły realnéj przesłało ministrowi petycyą zredagowaną w zupełnie przeciwnym duchu. Przewodniczący zawiadomił zgromadzenie, że dyrektor Brennecke oświadczył w odpowiedzi, iż nie ma żadnego powodu do sprawozdania urzędowego, a do kontrolowania pozasłużbowéj czynności nauczycieli nie jest upoważnionym. W końcu zezwoliło zgromadzenie na wniosek rektora Hilschera na ustanowienie czwartéj klasy dla dziewcząt przy tutejszéj szkole średniéj. Obecnymi byli reprezentanci miasta: Tschuschke (przewodniczący), Annuss, B. H. Asch, R. Asch, Berger, Bielefeld, Borchardt, Dahlke, Feckert, Grossmann, Hebanowski, dr. Hitze, Louis Jaffe, Salomon Jaffe, Janowicz, Knorr, Kaczkowski, Lipschitz, Magnuszewicz, Ed. Mamroth, Meyer, Matecki, Schmidt, Schimmelpfennig i Walther. Magistrat reprezentowali: tajny radzca Naumann i radzcy miejscy Au, Chlebowski, Müller i dr. Samter.

— Pos. Ztg donosi, że minister spr. wewn. zawezwał reskryptem rejencyą poznańską, aby przy udzielaniu konsensów procederowych katryniarzom „sumiennie zbadała, że petent nie trudni się rozpowszechnianiem buntowniczych pieśni.“

— Jak wiadomo w jesieni r. z. władza wojskowa rozdzieliła pomiędzy obywateli niemieckich poznańskiego powiatu kilkadziesiąt koni artyleryjskich do użytku, z zastrzeżeniem ściągnięcia onych na każde zawołanie. Pościągano z nich za czasem większą liczbę, wczoraj zaś resztę w ilości 15 sprzedawano przez licytacyą publiczną na placu Działowym w Poznaniu. W skutek wezwania komendy wojskowéj w nrze 78 Pos. Ztg. zjechało się wielu ochotników na kupno, ale jakże się zdziwili, kiedy przy przeczytaniu warunków przed licytacyą dowiedzieli się, o czém w ogłoszeniu wezwania do licytacyi w Pos. Ztg wzmianki nie było, że tym panom, którym owe konie były wypożyczone, po przybiciu licytacyi służy jeszcze prawo pierwszeństwa. Przy braku koni o téj porze roku ceny były stosunkowo wysokie; dwom tylko przybyłym dla kupna poszczęściło się utrzymać się przy licytacyi.

Rawicz, 8 kwietnia. Ostd. Ztg podaje następującą statystykę szkół Rawicza: Rawicz miasto liczące 8200 mieszkańców prócz wojskowych i więźniów, posiada 7 zakładów szkólnych i zakład przygotowujący preparandów, z którym od roku seminaryum jest połączone. Szkoły jakie Rawicz posiada są następujące: 1) Szkoła realna, przy któréj zatrudniony jest dyrektor, 7 nauczycieli etatowych, pomiędzy którymi 3 wyższych nauczycieli się znajduje, i 6 nadetatowych. Szkoła ta jest dotąd szkołą realną drugiego rzędu mającą 6 klas, jest atoli nadzieja, że wkrótce zamieni się w szkołę pierwszego rzędu. Uczęszcza do niéj 140 uczniów. 2) Ewanielicka szkoła dla dziewcząt pięcioklasowa; zatrudnionych jest przy téj szkole 5 nauczycieli wraz z rektorem. 3) Ewanielicka szkoła dla chłopców czteroklasowa, przy któréj pracuje rektor i 3 nauczycieli. 4) Ewanielicka szkoła na przedmieściu trzyklasowa z 2 nauczycielami. 5) Katolicka szkoła elementarna z 3ma mieszanemi klasami i 2 nauczycielami. 6) Szkoła ubogich i sierót trzyklasowa z 2 nauczycielami. Z szkołą tą jest połączony zakład kształcenia preparandów i seminaryum nauczycielskie, które jednakże zniesioném zostanie, skoro gmach na seminaryum nauczycielskie w Koźminie stanie. 7) Szkoła żydowska trzyklasowa z rektorem i 2 nauczycielami.

Z pod Jaraczewa, 6 kwietnia. Z szczegółów poznajemy ogół, z pojedyńczych potrzeb powszechne. W naszém Księstwie, mamy wiele potrzeb, wiele życzeń i żądań do urzeczywistnienia, a że tak jest, coraz to więcéj, a mianowicie w czasach obecnych czujemy. Że zaś rozebranie proste jakiéj potrzeby wskazanéj czy to na ogóle, czy na pojedyńczym przykładzie, jest już samo z siebie zachętą do naśladowania, przeto podaję jako taki przykład na parafii jaraczewskiéj ile że na to w całém znaczeniu tego słowa zasługuje.

I tak na dniu 31 marca, 1, 2 i 4 kwietnia rb. odbyły się tutaj popisy roczne po szkółkach elementarnych. Popisy te, po inne lata były zwykle puste, bo prócz ks. inspektora, burmistrza w mieście i dwóch lub trzech gospodarzy wiejskich na wsi, nikt więcéj takowych nie zwiedzał, choć wedle instrukcyi szkólnéj rejencya posiedzicieli dóbr po wsiach prezesami szkółek być mianuje. Dzisiaj, dzięki Stwórcy, rzeczy na lepsze się obróciły! Tegoroczne bowiem popisy, nietylko że wszyscy tu dziedzice ze swemi zacnemi żonami zaszczycić raczyli, ale nadto zakupionemi przez nich książkami szkólnemi, zeszytami, tabliczkami, ołówkami, obrazkami itd. najpilniejsze dzieci obdarzyli. Rezultat z popisów był dobry. Widoczna więc, że tu nauczyciele na próżno chleba nie jedzą.

A ponieważ uwziąłem się ani jednego popisu nie opuścić, przeto poszedłem też na popis szkoły żydowskiéj w Jaraczewie, któréj inspektorem jest także proboszcz miejscowy. I tu znalazłem postępy dobre. Spostrzegłem tylko, iż odmawiane po każdym przedmiocie przez dzieci żydowskie nader długie wiersze z najsławniejszych poetów niemieckich wcale do pojęcia dzieci zastósowane nie były. Uczył nadto nauczyciel żydowski planem objętych przedmiotów tj. łaciny i języka francuskiego, lecz byłbym za tém, ażeby zamiast tych, poświęcono więcéj godzin na uczenie języka polskiego. Udziela tu wprawdzie za małém wynagrodzeniem nauczyciel katolicki, Polak, w dwóch godzinach tygodniowo lekcye polskie, lecz te niewystarczają, ażeby postępy również takie były, jak w języku niemieckim. Sądzę, że sam interes osobisty dokładną znajomość języka polskiego dla żydów pośród nas zamieszkałych uczynił niezbędnie potrzebną.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Sprzedaż konieczna. [90]

Król. Sąd powiatowy w Kempnie.

Wieś szlachecka wolno allodyalna Myślniew, położona w obwodzie rejencyjnym Ks. Poznańskiego, w powiecie Ostrzeszowskim, wraz z folwarkiem Dąbrowo i Annenthal i wieś przynależna Kuźnica myślnieska, należąca do porucznika Edmunda Koch, oszacowana na 64,468 tal. 29 sgr. 4 fen. wedle taksy, mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w registraturze, ma być

dnia 18 lipca 1862

przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana.

Wierzyciele ci, którzy zaspokojenia swojego względem pretensyi realnych z księgi hipotecznéj nie wykazujących się ze sumy szacunkowéj żądają, winni się z takowemi najpóźniéj w terminie oznaczonym zgłosić.

Niewiadomi z pobytu właściciele porucznik Edmund Koch i żona jego Emma z Weygertów zapozywają się niniejszém publicznie.

Kempno, dnia 29 listopada 1861.

Nauczycielka. Polka, posiadająca język niemiecki i francuski, szuka umieszczenia. Uprasza się o listy fr. p. lit. **Z. Z.** do ekspedycyi Dz. Pozn. [1062]

Stowarzyszenie młodych kupców.

W **niedzielę**, dnia 13 kwietnia o godzinie 3 po południu **prelekcya polska** profesora Dr. Rzepeckiego, **zhistoryi naturalnéj.**“

Ulica Wrocławska No. 30, naprzeciw szkoły realnéj. [1088]

Nasz honorowy kolega, nauczyciel **Franciszek Ksawery Graffstein** umarł. Wzywamy wszystkich członków **1 i 2** oddziału straży ogniowéj, aby się na pogrzeb w niedzielę dn. **13** bm. po południu o godz. 5 przed dawném gimnazyum św. Maryi Magdaleny, naprzeciwko fary, punktualnie stawili.

Przełożeni straży ogniowéj. [1083]

Pisarz gospodarczy, Polak bezżenny, wolny od wojskowości, prowadzenia moralnego, z dobremi świadectwami, może dostać miejsce od 1 czerwca t. r. w Dom. **Grodzisku** pod **Pleszewem.** Reflektujący zechce się poprzednio w fr. listach zgłosić pod adr. Dominium Grodzisk pod Pleszewem. [1046]

Ekonom bezżenny, wolny od wojskowości, poszukuje miejsca od św. Jana r. b Bliższéj wiadomości udzieli **X. Y. Z.** poste restante w Szamotułach. [1079]

Młodzieniec posiadający wystarczające wykształcenie, znajdzie miejsce jako **uczeń** w polskiéj aptece w Toruniu.

[1078] **Kacyserling.**

W mieście **Kościanie** jest do wynajęcia dom dwupiętrowy, stósowny na oberzą. Bliższéj wiadomości udzieli M. Plonsk tamże. [1074]

Pewien uczeń zgubił na dniu 8 b. m. **srebrny zegarek** w bliskości szkoły realnéj. Ktoby go znalazł, uprasza się oddać takowy za stósownem wynagrodzeniem panu zegarmistrzowi Huebnerowi. [1082]

Kto zbiegłą z łańcuszkiem, kasztanowatą **wyżlicę**, pod Czarny Orzeł dostawi, odbierze przyzwoitą nagrodę. [1081]

Edward Krause

poleca swoję pracownią do fotografii i malowania portretów szanownéj Publiczności. Plac Wilhelmowski No. 3 (Hotel du Nord). [992]

No. 24

na Wodnéj ulicy u **Apolanta** będę parasole reparowane, pokrywane i nowo robione. [1077]

Świeżą amerykańską białą

KUKURUDZĘ

„koński ząb“

lucernę, tymoteusz. ang. rajgras, pinus silvestris, i wszystkie inne nasiona gospodarcze z tutejszych składów pp. J. F. Poppe & Sp. w Berlinie poleca jak najtaniéj

Rudolf Rabsilber,

Poznań, ul. Szeroka 20. [1054]

Najlepszy gotowany, prędko schnący

Pokost z oleju lnianego

poleca rafinerya oleju

Pinkusa Wolffsohna,

[1018] w Poznaniu, ulica Wroniecka No. 21.

Wapno Gogolińskie

świeżo palone w Poznaniu i na stacyach kolei żelaznéj, poleca **A. Krzyżanowski** w Poznaniu, przy Grobli Garbarskiéj i Piaskowéj ulicy No. 10. [959]

Niniejszém mam honor donieść Szanownéj Publiczności, iż w mym domu przy Starym Rynku No. 6 założyłem:

Handel win węgierskich

(hurtowy i detaliczny) wprost z Węgier sprowadzonych.

Zadaniem mym będzie starać się zawsze obok bardzo umiarkowanych cen głównie o rzetelność towarów.

Zarazem polecam na nadchodzące święta **wina francuzkie, reńskie, szampańskie i czerwone; likwory gdańskie i holenderskie**, również **araki** po 4, 5, 6 i 8 złp. za kwartę.

Poznań, w kwietniu 1862.

[976] ***Antoni Pfitzner.***

Na nadchodzące święta polecamy:

najlepszą mąkę parową, świeże młodzie, cukier, kawę wszelkiego gatunku, **korzenie, rum, arak, prowancką oliwę, czekoladę, wódkę,** wszystkie gatunki **likworów**

po cenach jak najtańszych

Bracia Reisner,

[1075] Śrem i Kościan.

BARANKI

i jajka cukrowe, maczek kolorowy i Mazurki migdałowe warszawskie poleca Cukiernia

Antoniego Pfitznera,

[1073] Stary Rynek No. 6.

Świeży łosoś wędzony i astr. dużo ziarnisty kawior

odebrał

P. Nowicki,

[1072] ulica Wrocławska No. 9.

Wędzone szynki w znacznym doborze i dobrym gatunku poleca funt po 6 sgr.

[1080] **T. Spiżewski.** ul. św. Marc. 14.

Na naszę **żytnią wódkę** i **Alasch** stary i dobry zwracamy łaskawą uwagę.

BR. CIA REISNER,

[1076] Śrem i Kościan.

☞ **Świe ego zielonego** i świeżego **marynowanego łososia**, również tłuste hamb. **łydlinki** odebrali

W. F. Meyer i Sp.

[1085] plac Wilhelmowski 2.

Na święta Wielkanocne

polecam Szanownéj Publiczności dobór mięsa dobrego i tłustego, jako to **wołowinę, cielęcinę** i **skopowinę**, także i **peklówkę wołową.**

M. Zakrzewicz,

[1087] jatki w Starym Rynku No. 6.

Prawdziwą wodę kolońską

z fabryki Jean Maria Farina

plac Juliusza w Kolonii n. R.

poleca w całych i pół flaszeczkach oryginalnych po cenach fabrycznych

Adolf Asch,

[1086] ulica Zamkowa No. 5.

Ogród dworca kolei żelaznéj.

(Bahnhofs-Garten)

Jutro w sobotę d. 12 i niedzielę 13 t. m.

Wielki koncert,

wykonany przez

kapelę 46 pułku piechoty

składającą się z 31 osób.

p. i. **„Buntes aus der Ze.t,“** wielkie potpouri p. J. Gungla.

Początek o **4** po poł. Entrée **1** sgr.

NB. powyższe koncerta, regularnie co środę, sobotę i niedzielę odbywać się będą.

[1090] ***Fritsche.***

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Dnia 11 kwietnia.

BAZAR. Właściciele dóbr Radoński z Dominowa, Niemojowski z Śliwnik, Potocki z Bendlewa, Mielęcki z Ściborza, pani Mittelstädt z Silca.

HOTEL DU NORD. Właściciele dóbr Chłapowski z Turwi asesor Buchholz z Holandyi, pełnomocnik Siedmiogrodzki z Nowéjwsi, inspektor Kębowiec z Śmiełowa.

POD CZARNYM ORŁEM. Właściciele dóbr Nehring z Sokolnik, Walz z Góry, Szulczewski z Boguniewa, Białoszyński z żoną z Kąkolewa, Kowalski z Wysocka, Kutner z Buku, pani Sulerzycka z Chomiąży, inspektor Schulz z Strzałkowa, komisarz Dzierzanowski i pani Wielkowska z Glinna.

HOTEL PARYSKI. Właściciele dóbr Palęcki z Bydgoszczy, Schrader Gniezna, Drzeński i Węsierski z Borzejewka, Kompf z Krzesin, pani Daleszyńska z Domasławek, obywatel Schneider z Kiszkowa.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI Właściciele dóbr Baranowski z Rożnowa, Żuchowski z Konina, pani Twardowska z Kobylnik, proboszcz Pawłowski z Kościelnego, fabrykant Hollemann z Desawy, właściciele dóbr Heinze z Wąsowa, Skolnick z Trzelina.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI. Właściciele dóbr Treskow z Wierzonki, Jacoby z Trzcianki, kupcy Thiel z Hamburga, Siebert z Wrocławia, Schweizer z Berlina.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Pułkownik Essen z Wachkau, ochotnik Hoepke z Peilau, kupcy Dorn z Strzeowa, Bramscheid z Erbelfeldu, Rosenstock, Rathendu, Joelsohn, Behrens i Stein z Berlina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Właściciele dóbr hr. Skórzewski i Mielżyński z Czerniejewa, Potulicki z Bobr. pani Radzimińska z Dziechowic, panna Walther z Bojanowa, kupcy Hallauer z Hanau, Bartels z Remscheid, Gross z Berlina.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 11 kwietnia.

Żyto: wyp. 25 węcpli, na wiosenną odstawę 43 1/12 pł. i żąd., kw.-maj 43 1/12—43 pł. i żąd., maj-czer. 43 —1/12 pł. i żąd., czer.-lip. 45 1/8 pł. i żąd., lip.-sier. 43 1/2 tal. żąd. Okowita: wyp. 9000 kwart, z beczką na kw. 11 11/12—23/23— 16 pł. i żąd., maj 16 1/24 pł., 16 1/12 żąd., czer. 16 1/4 pł., 16 1/3 żąd., lip. 16 1/2 pł., 16 7/12 żąd., sier. 16 3/4 tal. żąd.

Berlin, 10 kwietnia.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 60—74 tal. wedle jakości. Żyto: w miejscu 2000 funtów 48 1/2—51 1/6 na wiosenną odstawę 49 1/4—1/8—3/8 pł., maj-czer. i czer.-lip. 49—1/8 pł., 49 1/4 żąd., lip.-sier. 48 3/8—1/4 pł., pł., sier.-wrz. 48 pł., wrz-paź. 47 5/8—3/4 tal. pł. i żąd. Jęczmień: wielki 25 szefli 33—38 tal. pł. Owies: w miejscu 1200 funtów 22—25 pł., na wiosenną odstawę 23 1/2—3/4 pł., maj czer. 23 5/8—24 pł., czer.-lip. 24 1/4—1/2 tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu 100 funtów bez beczki 12 1/3 żąd., na kw.-maj 12 3/8—1/3 pł. i żąd., maj.-czer. 12 5/12 żąd., 12 1/3 pł., czer.-lip. 12 1/2 żąd., 12 5/12 pł., wrz.-paź. 12 3/8—1/3 pł., 13 1/4 tal. żąd. Okowita: wyp. 100,000 kwart, w miejscu 8000% Trallesa bez beczki 17—1/8 pł., na kw.-maj 17 1/12—16 11/12 pł., 17 żąd., maj-czer 17 1/8—1/24 pł., 17 1/12 żąd., czer.-lip. 17 1/2—1/3 pł., 17 5/12 żąd., lip.sier. 17 5/8—5/8 pł., sier.-wrz. 17 11/12—18 1/12 pł., 18 tal. żąd.

Wrocław, 10 kwietnia.

Na targu:	piękna sgr.	średn. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	82—84	80	70—75
„ żółta	80—83	78	70—75
Żyto „	58—59	57	53—55
Jęczmień	35—38	34	32—33
Owies	24—27	23	20—22
Groch	54—58	50	44—47

Na giełdzie: Żyto: wyp. 2000 centnarów, 2000 funtów, na kw. i kw.-maj 44 3/8—1/4 pł., maj-czer. 44 3/4 pł i żąd., czer.-lip. 45 3/4 tal. żąd. Owies: na kw.-maj 20 tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu na kw. 11 5/6 żąd., kw.-maj 11 11/24 pł., 11 3/4 żąd., maj-czer. 11 11/12 żąd., wrz.-paź. 11 11/24 pł., 11 3/4 tal. żąd. Okowita: wyp. 15 000 kwart, w miejscu 15 3/4 pł., na kw. i kw. maj 16 pł., maj-czer 16 1/12 pł., 16 1/8 żąd., czer.-lip. 16 1/4 pł., lip.-sier. 16 1/2 tal. żąd.

Szczecin, 10 kwietnia.

Na giełdzie: Pszenica: 71—78 1/2 pł., wedle jakości. Żyto: w miejscu 48 1/4—49 1/2 pł., na wiosenną odstawę 47 3/4—5/8 pł., 47 3/4 żąd., maj-czer. 47 3/4 czer. 47 1/2 pł., czer.-lip. 47 1/2 żąd., lip.-sier. 47 1/4 pł., 47 1/2 żąd. wrz.-paź. 47 1/4 tal. pł. Owies: w miejscu 27—28 pł., na wiosenną odstawę 26 1/2 tal. pł. Groch: 49 1/2—53 tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu 12 1/4 żąd., na kw. maj 12 11/24 pł., maj-czer. 12 1/2 pł., wrz.-paź. 12 1/8 żąd., 12 1/12 tal. pł. Okowita: w miejscu bez beczki 17 pł., na wiosenną odstawę 17 żąd., maj-czer. 17 1/8 żąd., czer.-lip. 17 1/2 żąd., 17 1/3 pł., lip.-sier 17 7/8 żąd., wrz.-paź. 17 7/8 tal. pł. i żąd.

Bydgoszcz, 10 kwietnia.

Pszenica: węcpel 60—72 tal. wedle jakości. Żyto: 41—44. Jęczmień: wielki 30—32, mały 23—28. Groch: 36—40. Okowita: 8000% Trallesa 16 tal. Perki: szefel 15 sgr.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 11 kwietnia 1862. od tal	sg	fn	do tal	sg	fn
Pszenicy pięknéj szfl. 16. grn.	2	20	—	2	25	—
„ średniéj „	2	15	—	2	17	6
„ ordynar. „	2	5	—	2	10	—
Żyta ciężkiego „	1	24	—	1	26	3
„ lżejszego „	1	18	9	1	21	3
Jęczmienia dużego „	1	10	—	1	12	6
„ małego „	1	5	—	1	10	—
Owsa „	—	26	—	—	29	—
Grochu do gotow. „	1	22	6	1	25	—
„ na paszę „	1	18	9	1	20	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki „	1	12	6	1	15	—
Perek „	—	14	—	—	16	—
Masła, garn.	2	10	—	2	22	6
Koniczyny czerw „	7	15	—	11	—	—
Koniczyny białéj „	12	—	—	17	—	—
Siana, cent.	—	—	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—	—	—
Oleju, „	—	—	—	—	—	—
Spiritusu (beczka 100 kw.) 80% Tral. dnia 10 kwietnia	15	27	6	16	—	—
dnia 11 —	15	25	—	15	27	6

Świeże młodzie funtowe

poleca na nadchodzące święta

Skład Giesmansdorfskich fabrykatów.

(1084) Poznań, ul. Zamkowa 2.

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 10 kwietnia.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	—	101 1/2
— rząd.	4 1/2	—	—
— 1859.	5	—	108
— 1856.	4 1/2	—	101 1/2
— 1853.	4	—	100 3/8
— prem. 1855.	3 1/2	123	—
Obligi długu skarb.	3 1/2	—	91 1/2
— Marchii.	3 1/2	—	91 1/4
Listy zast. March.	3 1/2	—	83 3/8
— Prus Wsch.	3 1/2	—	89 3/4
— — —	4	—	99 3/8
— Pomor.	3 1/2	—	92
— —	4	—	101
— W. Ks. Pozn.	4	—	103 1/2
— — (nowe)	3 1/2	98 1/4	—
— — (nowe)	4	—	99
— Szląskie.	3 1/2	—	93 3/8
— gwar. B.	3 1/2	—	—
— Prus Zach.	3	—	89
— — —	4	—	99 3/4
— rent. March.	4	—	99 7/8
— Pomor.	4	—	99 1/2
— W. Ks. Pozn.	4	99	—
— Pr. Wsch. i Zch.	4	—	99 3/6
— Nadreńskie.	4	—	99
— Saskie.	4	—	99 7/8
— Szląskie.	4	—	100 1/8
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	51 1/2
— Pożycz. narod.	5	—	63
— Obligi 250 fl.	4	—	70
Rosy. 5 pożyc. Stiegl.	5	—	84 1/2
— 6 —	5	—	97 1/2
Rosy. pożyc. angiel.	5	—	99 1/2
Polsk. obligi skarb.	4	80 1/2	—
— Cert. A. 300 zł.	5	—	94 3/4
— — B. 200 zł.	—	—	23 1/2
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	84 1/2
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	92 1/4
Pieniądze.			
Frydrychsdory.	—	—	113 1/3
Lujdory.	—	—	109 7/8
Złota. kunt. cel.	—	—	4 8 1/2
Srebra dito.	—	—	29 21
Saskie bil. kas.	—	—	99 9/10
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99 9/10
Austr. bankn.	—	—	75 1/4
Polskie bil. bank.	—	—	83 7/8
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt.	4	—	142
Berlin.-Hamb.	4	118	—
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	184 1/2
Berl.-Szczeciń.	4	130	—
Wrocł.-Freib.	4	—	125 1/2
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie.	4	—	76 1/2
Koźlo-Bogumin.	4	—	—
— pierwot.	4 1/2	—	91
— —	5	—	92 1/2
Dolno-Szl.-March.	4	—	99
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	70
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	60 1/8
Górno-Szl. A. i C.	3 1/2	—	149 1/2
— Lit. B.	3 1/2	—	130 1/2
Opol-Tarnowic.	4	—	44 1/2
Starogr.-Pozn.	3 1/2	—	99
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	116
Berl. Tow. hand.	4	—	89 1/2
Gdański bank pryw.	4	—	103 1/4
Dysk. Udział komm.	4	—	97 7/8
Gota. bank. pryw.	4	—	79 1/2
Hanow. dito	4	—	96 1/2
Królew. dito	4	—	98
Lipsk. Stow. kred.	4	—	72 3/4
Magd bank pryw.	4	—	90
Pomor. bank. ryc.	4	—	93 1/4
Pozn. bank prow.	4	—	96 3/4
Prusk. udz. bank	4 1/2	—	120
Szląsk. Stow. bank.	4	98	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	—	91 1/2
Minerwy Szląskiéj.	5	—	29 1/2
Concordia.	4	—	108 1/2
Magd. assek ogn.	4	—	510
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	100	—
—	4 1/2	—	101 1/4
Berl.-Hamb.	4 1/2	—	100 1/4
— II. Em.	4 1/2	—	100 1/4
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	99 1/2
— Lit. C.	4 1/2	—	101 3/4
— Lit. D.	4 1/2	—	101 3/4
Berl.-Szczeciń.	4 1/2	—	101
— II. Em.	4	—	97 1/2
Koźlo-Bogumin.	4	—	93 3/8
— III. Em.	4 1/2	—	98 1/2
Dolno-Szl.-March.	4	—	99
— konwen.	4	—	99
— — III ser.	4	—	98 1/2
— — IV. ser.	5	—	102
Półn.-Fryd.-Wilh.	4 1/2	—	102
Górn.-Szl. Lit. A.	4	—	—
— Lit. B.	3 1/2	89	—
— Lit. D.	4	97 1/2	—
— Lit. E.	3 1/2	—	87 1/2
— Lit. F.	4 1/2	—	101 1/4
Starog.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4 1/2	—	100 1/2

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 10 kwietnia.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	95	—
Frydrychsdory.	—	—	—
Lujdory.	—	—	109 1/2
Polskie bil. bank.	—	83 3/4	—
Austr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	75	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List. Zast.	4	—	—
— nowe.	3 1/2	98 1/2	—
— nowe.	4	—	99
— Listy Rent.	4	—	98 1/4
Szląskie Listy Zast.	3 1/2	94 1/4	—
— nowe Lit. A.	4	—	101 1/4
— nowe.	4	—	—
— Lit. B.	4	—	—
— Lit. C.	3 1/2	—	—
— Listy Rent.	4	—	100
— Oblig. prow.	4 1/2	—	—
Polskie Listy Zast.	4	84 1/2	—
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
— obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	4	62 7/8	—
Minerwy akcye.	4	—	32 1/4
Szląski bank.	4	—	97 7/8
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg.	4	125 3/4	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	97 1/12	—
—	4 1/2	—	—
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie.	4	76 1/6	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3 1/2	150 1/8	—
— Lit. B.	3 1/2	—	130 3/4
— obl. pr. pierw.	4	97 11/12	—
— Lit. E.	3 1/2	—	87 5/12
— Lit. F.	4 1/2	101 11/12	—
Opol. Tarnow.	4	—	43 3/4
Koźlo-Bogumin.	4	48 1/4	—
— obl. z pr. pierw.	4 1/2	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 11 kwietnia.

	%	żądano.	płacono.
Pozn. List. Zastaw.	4	—	104
— nowe.	3 1/2	—	98 1/6
— nowe.	4	99	—
Pozn. List. Rent.	4	99	—
— akc. bank. prow.	—	—	101
— obl. prow.	5	—	100 3/4
— obligacye pow.	5	—	100 1/6
— obl. mel. Obry.	5	—	—
— — —	4 1/2	—	—
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	91 1/6
Prusk. obl. skrb.	3 1/2	—	—
— pożyc. skar.	4	—	—
— dobr. pożyc.	4 1/2	—	101 1/6
— poż. skarb.	4 1/2	—	107 1/6
— — —	5	—	122 1/6
— poż. z premią.	3 1/2	—	—
Szl. List. Zast.	3 1/2	—	—
Zach. Prusk.	3 1/2	—	84
Polskie.	4	—	—
Górno Szl. ak. kol. żel.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star.-Pozn ak. kol. żel.	—	—	—
Polskie banknoty.	—	84	—
Zagraniczne banknoty	—	—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.